

PROFESOR FERENS - WYWÓD O LOGICE STATYSTYKI I ZDROWYM ROZSĄDKU



Profesorowie Stanisław Smreczyński (po lewej, w czapce) i Bronisław Ferens wizytujący nadwiślańską część Puszczy Niepołomickiej (koniec lat 70.)
fot. Zbigniew Głowaciński

W owym pięknym czasie, kiedy to będąc młodym człowiekiem przyjaźniłem się z moim rówieśnikiem Zbyszkiem Głowacińskim, niemal wszystko robiliśmy równocześnie. W tym samym dniu obroniliśmy nasze prace magisterskie, równocześnie zaczęliśmy prace w Zakładzie Ochrony Przyrody PAN na ul. Ariańskiej 1,

ZBIGNIEW WITKOWSKI

w tym samym terminie finiszowaliśmy z naszymi doktoratami.

Moim promotorem był prof. Stanisław Smreczyński, dystyngowany starszy pan, który po akceptacji tematu pracy starał się nie przeszkadzać w tym, co robiłem. Zbyszek wybrał na promotora profesora Bronisława Ferensa – człowieka, który mimo że starał się naśladować swoim ubiorem i zachowaniem eleganckich zimnokrwistych Brytyjczyków, w chwilach, kiedy ogarniała go naukowa pasja, a były to chwile częste, stawał się wulkanem słów, gestów, mimiki i zmieniał się nie do poznania.

Profesor Ferens w opiece nad swoim doktorantem był bardziej sumienny niż mój promotor i regularnie odpytywał mojego przyjaciela na temat postępów jego pracy. Czasem i ja uczestniczyłem w tych posiedzeniach, bo Profesor, będąc seniorem zoologów w Zakładzie, wówczas już jako członek Rady Naukowej spotykał się z nami, mając na uwadze nasz prawidłowy rozwój naukowy.

Czas mijał, prace w terenie zostały zakończone i nadeszła pora pisania rozprawy doktorskiej. Szło nam to nieźle i mniej więcej w tym samym terminie oddaliśmy nasze prace promotorom.

Mój promotor przeczytał pracę uważnie i po kilku tygodniach spotkał się ze mną informując o pozytywnej ocenie rozprawy.

Zbyszek natomiast zawisł w próżni. Profesor Ferens spotykał się z nim nadal. Wyrażał się entuzjastycznie o pracy mojego

Rozprawa doktorska prof. Zbigniewa Głowacińskiego, obroniona 28 listopada 1973 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim nosiła tytuł **Ekologiczna analiza awifauny Puszczy Niepołomickiej ze szczególnym uwzględnieniem populacji muchotłówki białoszyjej *Ficedula a. albicollis* (Tem.)**

przyjaciela, ale manuskryptu nie oddawał. Zbyszek, zdezorientowany, nie wiedział, co ma robić i wreszcie wpadliśmy na pomysł, jak „podejść” jego promotora i dowiedzieć się, co jest przyczyną wstrzymania biegu doktoratu.

Tak się składało, że profesor Ferens i ja obaj mieszkaliśmy w Bielsku-Białej i w sobotę po pracy spotykaliśmy się w pociągu plotkując o Zakładzie i polityce, która była drugą po ptakach pasją Profesora. Uzgodniliśmy ze Zbyszkiem, że w pociągu w trakcie luźnej rozmowy spytam Profesora o przyczynę tak długiego trzymywania gotowej i chwalonej pracy.

I stało się. Pewnej soboty w trakcie podróży zagadnąłem profesora, co z pracą mojego przyjaciela. Wówczas Profesor Ferens wybuchnął:

– To doskonała praca, świetnie wykonana i napisana.

Zapytałem zatem:

– To kiedy Zbyszek ją dostanie?

I wtedy Ferens spokojnie już wyjawiał swoje obiekcje:

– Widzi Pan, w tej pracy są liczne tabele dotyczące liczebności muchotłówki białoszyjej w Puszczy Niepołomickiej i w podsumowaniu tabel czytamy, że na jednostkę powierzchni zagęszczenie muchotłówki wynosi 21,4 osobników, a w innym miejscu 13,2.

– I co w tym złego? – zapytałem.

Ferens spojrział na mnie uważnie i spytał:

– Czy widział Pan 0,4 ptaka w locie?! Musiałem się ugryźć w wargę, by nie parsknąć śmiechem. Po przyjeździe do Bielska pożegnałem Profesora i czekałem, kiedy minie weekend i spotkam się ze Zbyszkiem w Zakładzie.

Zbigniew Głowaciński
przy ognisku w Gorcach, 1970 r.
fot. Maria Profus



– I co? Pytałeś? – zagadnął.

– Musisz zmienić tabele.

– Jak to?

– Po prostu Ferens nie akceptuje ułamków ptaka w locie, bo według niego to kardynalny brak logiki.

Następnie opowiedziałem mu rozmowę z Profesorem. Zbyszek poprawił tabele, mnożąc wszystkie wartości o 10 i odnosząc je do dziesięciokrotnie większej powierzchni. W ten sposób uzyskał w podsumowaniach tabel liczby całkowite. Niemał natychmiast praca została zaakceptowana i poszła do druku.

Dzisiaj, zastanawiając się nad tym zdaniem uważam, że profesor Ferens miał rację, tylko my w pośpiechu pracy dylematu profesora już nie zauważamy...

Zbigniew Witkowski

zbigniew.witkowski@onet.eu

były pracownik i członek Rady Naukowej

Instytutu Ochrony Przyrody PAN